

niennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

No. 197.

Artykuł wstępny który się ukazał w znanym doktrynersko-liberalnych zasad berlińskim dzienniku, w połowie przeszłego tygodnia, z uwagi godnym dopiskiem redakcyi, zatytułowany: „Zur Sprachfrage in der Provinz Posen”, a którego za późnief i Krzyżowa Gazeta sobie przyswoiła, niewala nas raz jeszcze wrócić do tego przedmiotu, a powiecie dla tego, że dalsze wywody owych obu dzienników względem prawno-politycznej strony kwestyi z tak całkiem fałszywych wychodzą przyszezeń, iż mogą łatwo zbałamucić bezstronną opinię publiczności niemieckiej. Żałować należy że oby te dzienniki, które zresztą we wszystkich ważnych kwestiach dobrze się oryentują, nie uznały za stosowną aby przed wyrzeczeniem swego sądu nadzić się „Kluebera akt” lub „Zbioru Martinsa”; byłyby one w takim razie okazały niepojętą nieomności ojczystego a w części i międzynarodowego prawa politycznego, jak to uczyniły, uważając w kwestyi czysto prawnej jak niniejsza, tylko kwestyę użytości i dowodząc czytelnika, że o to tu tylko iżi, aby sprawdzić, o ile jest rzeczą praktyczną i niemałemi szkodami zasłonić mieszkańców polski prowincyi poznańskiej nie mówiących po niemiecku, zostawiając im użycie polskiego języka jako niek lepszego porozumienia się. Gdyby takie rozenie rzeczy było słusznem i gdyby tu tylko nie chodziło o li praktyczne postępowanie edycznych władz, wtedyby cała ta kwestya była wątpienia podrzędna i aniby słowa w tój miewięć mówić nie warto; gdyż powszechnie wiadmo, że w całych Prusiech nie potrzeba przecież wnego osobnego tytułu do używania obcego języka w stósunkach życia domowego i prywatnego i to się przez się rozumie, że władze pruskie z polnym obywatelem, który po niemiecku nie rozumie, nie jak z Turkiem który po niemiecku nie rozumie, li za pomocą jego macierzystego języka porozumieć się mogą. Naszém zdaniem, w sprawę tę głęwniknąć trzeba. Jedném słowem: chodzi tu o warte uznanie, że język polski z niemieckim krajowym i urzędowym W. Ks. Poznańskiego równe ma wawnienie. Przez to bowiem łączy się ta sprawa ściśle z odrębném stanowiskiem narodowém, traktami z r. 1815, i patentem okupacyjnym z 15 maja 1815 r. tój prowincyi przyznaném i odtąd ani konwencya ani żadnem późniejszym prawem nieodwołanem, że nie obeznawszy się poprzednio z odnosnemi urzeczzeniami prawa politycznego, nie podobna w mierze wydać słusznego wyroku. Gruntownie rzeczy nie zbadało berlińskie pismo. Nie można rzeczyć, że zobowiązano się w artykule 3 traktatu między Rosyą a Prusami z z 3 maja 1815 roku do mocy którego W. Ks. Poznańskie przypadło do Prus, wyraźnie do nadania Polakom do Prus przyzonym takich instytucyi, któreby im utrzymanie narodowości zapewniały. Do tych instytucyi należy niepołpiwie w pierwszym rzędzie uprawnienie używania wszędzie według upodobania języka ojczystego i to nie tylko w domu, w kościele i w szkole, także przedewszystkiém w sądzie. Zdanie to potwierdza jak najzupełnief patent okupacyjny z 15go maja r. 1815, jako też prawo z d. 9 lutego 1817 r. o adwocacie; niemnief przyznać trzeba, że rząd pruski żadnych nie robił kroków do zakwestyonowania przynajmnief formalnego tój zasady i tego prawa. Ona więcć starała się biurokracya od wielu lat z radek osobistych faktycznie się temu sprzeciwiać. Żałować najjaśniejsze i niewątpliwe wyżej wyrażone zasady tak wykladać, jakoby prawo używania urzędowych sprawach języka polskiego nie było przedmiotowém, każdemu Polakowi bez wyjątku

„Patryotyzm jest to dążenie każdego z osobna do powiększenia według sił swych sławy, dobra i potęgi państwa, do którego należy przez urodzenie lub przez adopcję.

„Wątpimy, czybyśmy sławę ojczyzny naszej powiększyli, zalecając oczywiste zgwałcenie prawa. Wątpimy, czybyśmy się przyczynili do dobra naszej ojczyzny, utrzymując w kwitnącej prowincyi niezgodę obywatelską i niczem jęj nie zapobiegając, wątpimy nareszcie, czybyśmy podnieśli potęgę naszego kraju, robiąc z polskich współobywateli zaciętych nieprzyjaciół dla tego, żeśmy ich najświętsze uczucia zranili, a jeśli doktrynersko-liberalny berliński dziennik inaczej patryotyzm pojmuje, w takim razie zasłużył on sobie naturalnie na pochwałę „Gazety Krzyżowej”, której mu nie zazdrościmy.”

Dotychczasowego asesora sądowego Lau w Kłajpedzie, mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Kłajpedzie i zarazem notaryuszem w obwodzie wschodnio pruskiego trybunału w Królewcu.

Berlin, 27 sierpnia. Minister Auerswald, który po dość długiej chorobie zupełnie już do zdrowia przyszedł, wyjechał stąd d. 16 b. m. udając się do księcia Rejenta do Ostendy, gdzie 20 b. m. przybył. Mówią, że książę Rejent już jutro opuszcza Ostendę i udaje się do swej żony do Baden-Baden; tam go ma oczekiwać kilku dyplomatów, pomiędzy nimi siostrzeniec Cavoura, hrabia Alfieri. Minister Auerswald będzie mu towarzyszył w tej podróży. Minister handlu v. d. Heydt opuścił wczoraj z rana Berlin udając się do prowincji pruskiej, i ma dopiero w pierwszych dniach września powrócić.

— Opowiadają tu, że najstarsza córka księcia W. Radziwiłła zaręczoną została w tych dniach w Cieplicach z księciem Ossuną.

— Piszą ztąd do Gazety Elberfeldzkiej: Przy
schyłku bieżącego miesiąca przyjdzie do skutku jak
wiadomo w Darmsztacie, jeszcze jeden zjazd niemie-
ckich książąt i króla belgijskiego. Król bawarski
i ten zjazd podobno proponował, który ma, jak mó-

Wrocław, 25 sierpnia. Zarząd tutejszej starej re-sursy miejskiej uchwalił dochód z ostatniej uroczy-
stości włoskiej w ogrodzie ludowym, w ilości 1000
franków, za pośrednictwem jednego z domów bankier-
skich przesać do Palermu i oddać Garibaldiemu do
rozporządzenia. — Wszystkie odlewnie żelaza w pro-
wincyi tutejszej tak prywatne jak i rządowe produ-
kowały w przeszłym roku 355,683 centnarów żelaza
lanego w wartości 1,248,399 tal., w roku zaś zaprze-
szłym 523,323 centnarów w wartości 1,972,086 tal.
Robotników było w przeszłym roku w tej galezi
przemysłu zatrudnionych 2024, w r. 1858 zaś 2511.

Warszawa, 21 sierpnia. W dniu wczorajszym dyrekcyja główna Towarz. kredytowego ziems., na odbytém publiczném posiedzeniu, w obec członków obu komitetów, zdała sprawę z czynności ubiegłego 1go półrocza 1860 r., a 68 od zawiązania się Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiem. Po zagażeniu posiedzenia przez radcę tajnego Łęskiego, dyrektora głównego prezydującego w komisji r. p. i skarbu, radca dyrekcyi głównej Antoni Wrotnowski odczytał zdanie sprawy z którego ważniejsze podajemy szczegóły, a mianowicie: że wierzytelność Towarzystwa 2 okresu, wynosi rs. 5,364,735; wierzytelność zaś 3 okresu rs. 49,736,580; ogólna przeto wierzytelność wynosi rs. 55,101,315, i takowa zahipotekowaną jest na 375 dobrach rządowych i 6052 dobrach prywatnych. Listów zastawnych 3 okresu w obiegu, znajduje się na sumę rs. 43,058,895; zaś listy zastawne 2 okresu losowaniem w dniu 2 kwietnia r. b. odbytém, wszystkie z obiegu wywołane zostały. Należność do poboru od stowarzyszonych, z tytułu rat półrocznych i procentu amortyzacyjnego, wynosiła w minioném półroczu rs. 2,942,298; na to w ciągu półrocza wpłynęło rs. 1,880,244; zalegało z dniem 13 lipca r. b. rs. 1,062,053. W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych w ściągnięciu zaległości, władze Towarz. w minioném półroczu wystawiły dóbr 349 na sprzedaż publiczną; z tych dóbr 163 zapłaciło zaległość przed terminem sprzedaży, dóbr 184 oczekuje terminu dopełnić się mającej sprzedaży; zaś dóbr 2 sprzedanych zostało, a mianowicie: z guber. warszawskiej oddziału kaliskiego dobra 1, i z guber. augustowskiej dobra 1. Należność do wypłaty za listy zastawne wynosiła rs. 4,092,308; na to w minioném półroczu wypłacono rs. 2,633,914 pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należytości rs. 1,458,394. Fundusz, własność Towarzystwa stanowiący, wynosił z końcem 1 półrocza 1860 roku, rs. 3,465,646 i takowy znajdował się: a) gotowizną w kasach Towarzystwa rs. 93; b) w listach zastawnych zakupionych na własność Towarzystwa 2,176,320; c) w wartości nabytych domów na pomieszczenie biur władz Towarzystwa kredyt. ziems. rs. 453,045; d) w zaległości na dobrach z zastapionego procentu amortyzacyjnego w przyszłych ratach do poboru wskazać się mającego, oraz kar i kosztów wygotowania listów zast. rs. 350,014; e) w zaliczeniach do zwrotu rs. 486,172. Nadmieniamy w końcu, że w wszystkich powyższych cyfrach powtórzyliśmy tylko okrągłe sumy w rublach, kopiejkami opuszczając.

— Paryskie Wiadomości Polskie ogłaszają w dosłowném brzmieniu obszerny i ciekawy rozkaz

kowieńskiej Izby dóbr skarbowych do podwładnych zarządów, który obostrza dawniejszy ministerialny cyrkularz przeciwko propagandzie towarzystw wstrzeźliwości. Izba skarbowa przypomina, że bezwarunkowy zakaz picia wódki jest naruszeniem porządku, i że włościan szerzących wstrzeźliwość przez stawianie wart przy szynkowniach i t. p., jako winowajców i burzycieli prawnego porządku karać należy!

— Wisła znowu opada i być może iż za kilka dni żegluga parowa na nią ustać będzie musiała dla niskiej wody. W ogóle całe to przedsięwzięcie pana A. Zamoyskiego prosperować a nawet procentować się nie może, dopóki koryto Wisły nie będzie uregulowane. To też powiadają, że szanowny przedsiębiorca wiele już na tej żegludze stracił i ciągle traci.

— Dnia 14 b. m. zmarł w Wilnie Adolf Abicht, doktor medycyny i profesor patologii w byłym uniwersytecie wileńskim. Zyskał on sobie zasłużoną sławę jako uczony profesor i autor w dziedzinie nauk lekarskich; posiadał przytęm najpowszechniejsze wzięcie jako lekarz praktyczny. Obok głębokiej nauki, odznaczał jeszcze zmarłego szlachetne serce i nieskazitelna prawda charakteru. Tysiące ludu towarzyszyły odprowadzeniu zwłok na cmentarz ewangelicki.

— Oficyna pałacu hrabiów Krasińskich, z prawej strony od Krakowskiego Przedmieścia urządzoną już jest według planu budowniczego p. Rozpędowskiego, na pomieszczenie szacownych zbiorów śp. Świdzińskiego.

— Gaz. Codz. powiada o tegorocznej szarańczy w ziemiach ruskich: Trudno sobie wyobrazić, jakimi olbrzymimi chmurami nalatuje zewsząd szarańcza. Zda się, że oddychać niema czem, gdy zjawia się te masy, przeciągające niekiedy przez godzin kilka naciąg bez przerwy. Nietylko ciemno się robi, ale chłodno pośród największych upałów, gdyż promienie słoneczne nie dochodzą. Gdy przelatuje, powstaje szum do największej burzy podobny. Jak okiem zajrzeć, horyzont kilkomilowy pokryty kłębami tych złowrogich owadów, siejących przestrach i rozpacz pomiędzy nieszczęśliwymi włościanami. Ziemia na kilka, a czasem na kilkanaście cali grubości usłana szarańczą, gdzie siada na żer, a w takiej ilości zajmuje ogromne przestrzenie. Jeżeli się zwiększy ta potworna i tak siła, ogłodzić może nietylko prowincje, ale kraje całe, a pamiętać należy, iż jest niesłychanie płodna, i za parę miesięcy zakopuje się. Ile nam wiadomo, największe spustoszenia robi za Dniestrem w Bessarabii, dokąd podobno z Mołdawii przybywa, a na Podolu i Pobereżu, w powiatach: Bałtskim, Hajszyńskim, Olgopolskim, Jampolskim i Mohylewskim.

— Do redakcji Kuryera Warszawskiego nadesłano 30 rsr. zebranych w kółku młodzieży izraelskiej, dla biednych prześladowanych chrześcijan w Syrii. Podobnie w Kurjerze Wileńskim czytamy, że starozakonny Abraham Karasik, kupiec, złożył 100 rsr. miejscowemu generał-gubernatorowi, przeznaczając je na wsparcie nieszczęśliwych chrześcijan w Syrii.

— W d. 20 i 21 b. m. prymaszerował do Wilna, przeniesiony do tego miasta z Brześcia Litewskiego korpus kadetów, i zajął gmach dla siebie przeznaczony. W następny czwartek miało wydać miasto obiad dla świeżo przybyłej młodzieży. Wileński korpus kadetów ma raczej polityczne jak wojskowe zadanie; rząd spodziewa się wielkiego z tego wpływu w sensie moskiewskim na dorastające pokolenie Litwinów.

ROSYA.

Petersburg, 21 sierpnia. Śmierć Daniela księcia Czarnogóry, wielkie tu zrobiła wrażenie, jego bowiem usiłowaniu przypisać należy utrzymanie w korbach wojowniczej ludności nad którą panował. — Dnia 24 czerwca przybyła do Irkucka ostatnia poczta chińska z nowinami z Pekinu, 28 maja. Tegoż dnia poseł rosyjski generał Ignatiew opuścił Peking udając się do Bejtan nad zatoką Peczili, aby z tamtąd odpłynąć na rosyjskim okręcie wojennym. Późniejsza depesza z Pekinu donosi, że poseł szczęśliwie przybył do Bejtan, że mu towarzyszyli Chińczycy, oddając honory jakich dotąd żaden poseł jeszcze nie doznał. Wedle depeszy tej jeszcze 2 czerwca kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Francuzami i Anglikami a Chińczykami się nie były rozpoczęły; Chińczycy sposobili się do upartej obrony, i spodziewali się odeprzeć nieprzyjaciela. Powstańcy ostatnich czasów szczęśliwie operowali, tak że podobno droga do Chin południowych znowu przerwana.

— Biuro telegraficzne Reutersa donosi, że w dzień urodzin cesarza austriackiego odbyła się wielka feta na dworze cesarsko-rosyjskim, na którą zaproszono posła austriackiego. Cesarz Aleksander II spełnił przy tej sposobności toast temi słowy: „Zdrowie

mojego drogiego brata, cesarza austriackiego!“ Teraz, jak wiadomo, pułki Fryderyka Wilhelma i cesarza Franciszka połączył cesarz w jedną brygadę, gdy dawniej należały do dwóch różnych brygad.

— Dzienniki rosyjskie ogłaszają nowy ukaz cesarski ustanawiający sędziów instrukcyjnych w Rosyi i określający czynności policyi w śledztwach sądowych. Oto są główne postanowienia tego aktu:

„We wszystkich czterdziestu czterech guberniach, gdzie jednostajna istnieje administracja, właściwe sądowe indagacje usunięte są z atrybucyi urzędników policyjnych, a natomiast mianowani będą sędziowie instrukcyjni, których obowiązkiem dochodzić zbrodni lub przestępstw, ulegających trybunałom karnym. Ci sędziowie zależą od ministra sprawiedliwości a zwać się będą sudobnyje śledowateli. Przy policyi zostaje śledztwo przestępstw mniejszej wagi, oraz dochodzenie pierwotne czynów będących w związku z ważniejszymi przestępstwami ulegającymi trybunałom. Na powiększenie pensyi urzędników ziemskiej policyi, rząd przewiduje milion rs. rocznego dodatku. Sprawnicy powiatowi, wybierani w guberniach rosyjskich przez szlachtę, mogą być, jeżeli stracą zaufanie rządu, odwołani przez gubernatora, nie inaczej jednak, jak za raportem do ministra spraw wewnętrznych zanieśionym.“

AUSTRYA.

Wiedeń, 23 sierpnia. Dnia 21 b. m. komitet rady państwa złożony z 21 członków przyjął program hrabiego Seczeniego i raport z budżetu wypracowany przez hrabiego Clam Martinica. Korespondent wiedeński Czasu powiada, że sprawozdanie to obejmuje szczegółowe prace podkomitetów i uwagi ogólne, które w dyskusyi się wytoczyły. Program hr. Seczeniego jest niejako wynikiem i dopełnieniem tego przedstawienia, gdyż opierając się na dowodach w nim wyłożonych, że system dotychczasowy rządu i administracyi utrzymać się nie może, stawia życzenie i wniosek zaspokojenia wszystkich prowincyj organizacyą opartą na ich autonomii. Przy wotowaniu oświadczyło się za tym programem jak dawniej w zasadzie, dwie trzecie głosów. Ministrowie przystąpili do tej większości. Dyskusya in pleno tak nad programem, jak nad sprawozdaniem z budżetu nastąpi w poniedziałek. W tych dniach oba te akta zostaną wydrukowanemi i rozdaniemi między wszystkich członków rady państwa.

— Listy z Pesztu donoszą o obchodzie procesyi z ręką św. Stefana w dniu 20 sierpnia. Dawnym zwyczajem prymas węgierski podejmuje w ten dzień całą ludność, magnatów prosi do siebie do stołu a lud raczy na błoni Rakoczem. W ten dzień powinien się odbyć wielki przegląd sił zbrojnych narodowych, dla tego dawnymi czasy występowała wszystka szlachta na koniu zbrojnym. Oester. Ztg. pisze, że obecny prymas nie mógł we wszystkiem odpowiedzieć wymaganiom programu i nie chciał przyłożyć ręki swęj do demonstracyi zbrojnego wystąpienia, dla tego magnaci zagniewani pozostali w domach, a młodzież której nie podejmowano na błoni, korzystając z feryi, rozjechała się. Zupełnie nie można było zaniechać obchodu. Szło zaś przede wszystkim o pewność utrzymania spokojności. Jenerał gubernator przedstawił magistratom miast Pesztu i Budy, czy zechcą wziąć na siebie utrzymanie porządku, a wtedy ani jeden żołnierz policyjny nie ukaże się na ulicy. Wprawdzie to co nazywa się w Peszcie porządkiem, uważano by w Wiedniu za hałaśliwy wybrzyk ludności, lecz na to się przygotowano, że nie obędzie się bez wiwatów i śpiewów a wszelkie wdanie się władz byłoby właśnie nietylko pozostało bez skutku, lecz owszem pociągnęłyby mogło za sobą niebezpieczne zajścia.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała obchodowi. Od świtu ciągnęły tłumy przez most łańcuchowy na zamek. Przed kościołem zbrali się oficerowie, władze krajowe i miejskie, cechy z chorągiewami, korporacje. Uczniowie nieśli trójbarwną chorągiew węgierską (czerwoną zielono białą), „stowarzyszenia św. Stefana do szerzenia tanich i dobrych książek dla ludu“. Stowarzyszenie to liczy kilka tysięcy członków wszelkiego stanu, a między nimi studenci jak wszędzie przeważają grając rolę. Przed siódmą rano przybył fzm. Benedek do kaplicy zamkowej, czekając przyjazdu prymasa, który o samej siódmej nadjechał w wspaniałym powozie, poprzedzony dwoma huzaarami prymasowskimi, a za nim dwa inne pojazdy z jego orszakiem. Po nabożeństwie rozpoczęła się procesya. Rękę św. Stefana króla węgierskiego (ur. 978, objął rząd 998, umarł 1038), niesiono w puszcze szklanę, bogatą w złoto i kamienie oprawną. Po procesyi przeciągały cechy, zgromadzenia i korporacje, a kiedy na czele stowarzyszenia św. Stefana ukazali się studenci z chorągwią i dobytymi pałaszami, okrzyki „eljen!“ nie miały końca i ty-

siączeni głosami zaśpiewano pieśń narodową „Szczepan“. Takie same okrzyki powtórzyły się, gdy prymas wsiadł do pojazdu, a juraci z chorągiewami pałaszami dobytymi skoczyli na stopnie i stanęli tyłu za pojazdem, a jak piszą do Oestr. Ztg., „nonicy i czerwono wyfrakowani pokojowcy musieli przyjąć młodzież obok siebie w powozach; krokiem pochód posuwa się, konie zleknione spinają się, pałasze błyszczą, oczy się iskrzą, czapki — dnem słowem przedstawia się obraz, który wart jest szerszego opisu.“

W drugim liście Oestr. Ztg. rozbiera znaczenie tego obchodu pod względem demonstracyjnym. Wskazuje na pytania, czy stronnictwo myślące o odnowieniu istniejącego porządku rzeczy, może liczyć Węgrzech na skutek swoich zabiegów, czy walczyć przeciw dynastyi o jakiejś marzą wychodzący, może liczyć na stronników w kraju? i na pytania te odpowiada: nie, przekonawszy się, że lubo cały rząd 20 sierpnia miał znaczenie narodowe i demokratyczne, nie było w nim jednak nic antydynastyczne; owszem zasada królewskości jest u Węgier posunięta do ideału. Obchód ten odjął opozycyjną nienawistną stronę nielojalności; nieobecność magnatów da się wytłómaczyć tem, że większa część musiała się znajdować w domach swoich wsi, albowiem święto to w całym kraju jest obchodzone. Większa część osób przybyłych jako wiasni odeszła rozczerzowana, spodziewano się bowiem wielkiej okazałości, a tym czasem cały obchód ograniczył się na miejscowych, lubo i tak 60 do 70 tysięcy naliczono widzów. Nie było jednak ani pięknie walmstrojonej szlachty, ani deputacyi z innych miast. Nie zbywało przecież na strojach narodowych, wspaniale zbrani adwokaci, magistraty, radcy miejscy, kupcy, profesorowie, studenci, większa część rzemieślników i członkowie stowarzyszeń wystąpili w ubiorze narodowym.

Depesza telegraficzna w Presse podaje pod nazwą dzina 9 wieczór taki przebieg dnia tego: „Po uroczystości kościelnej odbyła się w południe uroczystość kasynie szlacheckim, która przeszła spokojnie. W południu niezliczone tłumy ludzi zebrały się w lasie miejskim. Ani jeden policyant nie pojawił się; mniejszy nieporządek nie zaszedł. W ciągu uroczystości fzm. Benedek był na koniu i przejechał między tłumami ludu, który go witał okrzykami „eljen“ i zmuszał wszystkich obecnych do zdzierania kapeluszy. Teraz wieczorem zaczynają oświetlać miasto, lecz pierwsze te początki są słabsze niż wczoraj.“

O tymże obchodzie tak się rozpisuje wiedeński korespondent Czasu pod datą 21 sierpnia:

„Osoby przybywające dziś z Pesztu dają zaskakający opis dnia wczorajszego, w którym cała ludność tak po miastach jak po wsiach święciła czystość św. Szczepana, pierwszego króla węgierskiego. W Peszcie obrządek ten trzymał w ryzach przez cały dzień całe miasto, i nigdzie nie zasłabło najmniejsze zamieszanie lub nieład, co przypisywano z jednej strony zupełnemu usunięciu się policyi, z drugiej zaś usposobieniu ludu coraz głębszemu i ogólniejszemu do słuchania bez nakazu i przymusi tych, co posiadają jego zaufanie. Rządca cywilny i wojenny jenerał broni, pan Benedek, powiada, że był wzruszony tym widokiem, równie jak musiał się czuć wynagrodzonym za swe dotychczasowe trudności i prace prawdziwie serdecznem przyjęciem ludności go witano wszędzie. Ci którzy wątpili o karności ludu węgierskiego, lub utrzymywali, że nie tylko podług pewnych biurokratycznych formuł kierować można, znaleźli wczoraj sposobność wywieść z tego błędnego mniemania. Uroczystość była zresztą głównie religijną i narodową. Nie miało celów politycznych i nie myślano o żadnych demonstracyach. Zasługuje to tem więcej na uwagę, że wstrząs pewną i powszechnie wiadomą jest rzeczą, kwestye polityczne zajmują teraz tak gorąco umysły. Komitet rady państwa nie zaniedba, jak mówią, postawić sprawozdania urzędowego o uroczystości wczorajszej, za dowód tej dojrzałości życia politycznego, o której gdy już była mowa co do prowincyj częściej słychać było powątpiewania.“

— Świeże oddanie konwiktu szlacheckiego w Zagrzebiu pod opiekę Jezuitów musiało obudzić pewnie niepokój umysłów w Kroacyi, skoro urzędowy Agramer Zeitung w obszernym artykule stara się dowiedzieć, że ani narodowość nie poniesie przemożnego uszczerbku, ani kraj kosztu, a młodzież odnieść korzyści, jakich nie da jej inny tryb wychowania. W dniu 7 b. m. za zezwoleniem JCMci konwikt przy kościele św. Katarzyny oddany został zakonowi Jezuitów wraz z kościołem, na który to konwikt kardynał arcybiskup Haulik przeznaczył z własnego funduszu 60 tysięcy zlr. Zakonnicy są Włosi, jak mówi Gazeta Zagrzebska, nauczyli się jezyka krajowego.

FRANCYA.

Paryż, 25 sierpnia. Publiczność tutejsza z największą skwapliwością dopytuje się o wiadomości o Włoch południowych, albowiem wypadki tamtejsze rzeczy samą górują ważnością swoją nad wszystkie co się obecnie dzieje w Europie. Potwierdzają się doniesienia, że tak Garibaldi sam, jako i wszystkie inne oddziały, które wysłał był na czoł, na żadne niemal nie napotkali trudności przy wyławianiu, albowiem okręty neapolitańskie mniżej neutralne zajęły stanowisko. Zdaje się, że wojsko lądowe tę samą odegra rolę, z wyjątkiem oddziałów cudzoziemskich, złożonych po większej części z Bawarów i Austriaków, które zaciętą nienawiścią walają przeciw Włochom, a które takiego są uspołecznienia, jak mówi sam Ami de la religion, obrońca stateczny dworu i systemu burbońskiego, że nie ma wątplenia, w razie gdyby wzięły górę, nie omieszczałyby Neapolitańczyków jak najpiękniej zrabować. Wzajemnie to zagranicznych swoich gości, których trzymają w przeciwnym jest świeżo nadanej konstytucji, najgłębiej boją się mieszkańcy Neapolu i dla tego, że nie chcą rozpuścić niechce, podali się wszyscy dowódcy i strażnicy narodowej do dymisji. Potwierdzają doniesienia również wiadomość o zajęciu miasta Reggio przez Garibaldeggo i o powstaniu w prowincji Basilicata, dodając, że przeszło 4000 powstańców kalabrijskich połączyło się z przybyłymi ochotnikami. — Sprawa włoska była wczoraj także przedmiotem pogadanki w parlamencie angielskim, gdzie lord Palmerston, zagadnięty o to, najzupełniej zaprzeczył istnieniu groźnej noty austriackiej przesłanej do rządu sardyńskiego, jak tego przed kilku dniami nie były wszystkie dzienniki, zaręczył nawet że Austria nie myśli mieszać się do spraw neapolitańskich i w ogóle postanowiła zachować najściślejszą neutralność, chyba iżby w granicach swoich zaczęła wchodzić.

— Co się tyczy mityngu, który się na korzyść Włochów odbył wczoraj w Londynie, znalazł on taki wielki udział, że ogromna sala London-Tavern nie była w stanie pomieścić publiczności, której większość zajęła okoliczne ulice. Z względu jednak na rozliczne stosunki z członków parlamentu nie był przytomny. Przewodniczącą pan Ross, członek rady gminnej londyńskiej, wyłożył cel zgromadzenia, to jest potrzebę wspomożenia usiłowań Garibaldeggo przez powiększenie funduszy składkowych, i zyskał ze rząd zniewolony jest względami politycznymi i zasadą nieinterwencji do zupełnej nieczynności, ale że jest obowiązkiem każdego obywatela angielskiego jawnie i głośno wypowiedzieć, że Włochom tylko do Włochów należeć powinny i że Austriacy muszą być wyrugowani z półwyspu. Mowę pana Rossa przyjęto grzmiącymi oklaskami, a inni mówcy powtórzyli w tym samym duchu.

— Sprawę sabaudzką, o której już najzupełniej publiczność europejska zapomniała, odgrzali na nowo wytrwali przeciwnicy cesarza Napoleona w parlamencie angielskim. Wystąpił pan Kinnaird, poparty przez niezmordowanego Kinglake, z zapytaniem, czy na koniec odbędzie się konferencja europejska, i czy tego Szwajcarya żądała, i czy rząd uzna i zażąda wcielenie Sabaudyi i Nicei. Kinglake ponownie natychmiast swoje jermiady i protestacje i wyraził nadzieję, że ministerstwo unikać będzie wszelkich urzędowych kroków, któreby mogły najłżejszy pozór uznania aneksyi za sobą pociągnąć. W tym celu jeszcze domyslał sprawę syryjską, pytając jak dalece jest uzasadnioną pogłoska, jakoby wywołało całe to zamieszanie syryjskie jedno z wielkich mocarstw europejskich (tj. Francya) podburza Maronitów przeciw Druzom i Anglikom, wydając w tym celu osobny dziennik w Bejrucie; w skutek tego domagał się pan Kinglake, aby lord Palmerston, komisarz angielski w Syrii, nie zaniechał się, jakich Maronici strzelb używali, bo nie chcąc, że owe strzelby z znacznych fabryk europejskich pochodzą. Lord Palmerston i na pierwsze pytanie odpowiedział tylko odmownie, a na drugie nadzieję że sprawa sabaudzka może się zakończyć układem korzystnym dla Szwajcaryi i zaręczał, że w Syrii rząd angielski działa zgodnie z innymi mocarstwami, a rząd turecki nie zaniedba surowego ukarania przestępców.

— Artykuł Constitutionnala, o którym wspomnieliśmy wczoraj, zadziwił wszystkich objawem dziwnych czułości dla Austrii sympatyj, a do tego i wspaniałomyślnych twierdzeń, zapewnia bowiem wręcz, mówiąc o zjeździe cieplickim, że to pogodzenie się z Austrią przyszło do skutku za szczerą pomocą i namową Francyi, kiedy nie ma pod słońcem człowieka ślepego polityka, któryby naprzód nie był przeciwny o tym, że pojednanie i porozumienie się tych dwóch mocarstw niemieckich nie może jak tylko zmierzać ku szkodzi Francyi. Znana tu jest jednak

tajemnica owych austriackich czułości Constitutionnala, są one skutkiem ostatniej długiej narady ks. Metternicha a ministrem Thouvenelem. W odpowiedzi na skargi posła francuskiego w Wiedniu, p. Moustier, który się żalił na nieprzyjazne usposobienie dzienników austriackich względem Francyi, oświadczył książę Metternich, że dzienniki francuskie postępują sobie nie lepiej względem Austrii, biorąc w obronę sprawę włoską, a nadto podsycając nadzieje Węgrów. Chcąc zatem gabinet wiedeński jako tako zadowolnić, spowodował minister Thouvenel pana Grandguillota do owego dla Węgrów słodko gorzkiego, dla austriackiego rządu pochlebnego artykułu.

— Zdaje się, że generał Goyon, dotychczasowy dowódca załogi francuskiej w Rzymie, nie wróci już na swoją posadę, bądź dla tego, że zgodzić się nie mógł z posłem francuskim, księciem Grammont, bądź też że cesarz odmówił mu posiłku trzech tysięcy ludzi, którego się usilnie domagał.

— Następujące są słowa które przemówił mer miasta Dijon, przyjmując, jak wczoraj wspomnieliśmy, cesarza Napoleona: „N. Paniel Klucze, które mam zaszczyt ofiarować WCMci, mieć będą na sobie podwójną wielką pamiątkę. Ludwik XIV przyjmował je, temu prawie dwa wieki, wtedy gdy tak jak dzisiaj WCMość udawał się na zwiedzenie prowincyi świeżo do Francyi przyłączonych. Ale tylko podobój mu je oddał, podczas gdy jednogłośnie wola ludności oddała WCMści Sabaudyi i Niceę. Pochodzi to stąd, że rządy WCMści urok kraju posunęły niemal do czarów, a podczas gdy Europa udaje, że lęka się jeszcze potęgi Twój broni, obawia się rzeczywiście daleko bardziej jeszcze współczucia, które wzbudzasz między ludami. W obec takiej wielkości, pozwoli mi WCMość, abym Jęj przypomniał, że miasto nasze pierwsze Jęj przeczulo, pierwsze bowiem słyszało z ust WCMści te słowa prorocze: Wiercie mi, Francya nie zginie w moich rękach.” — Najważniejsze zaś miejsce przemowy biskupa z Dijon do cesarza jest: „Tak, N. Panie, oby niebo zechciało żeby dozwolonem było nareszcie Twemu synowskiemu przywiązaniu oddać od spuścizny św. Piotra ową falę huczącą, która Jęj zagraża, i zabezpieczyć naszemu naczelnikowi, naszemu ojcu w wierze, to święte przewodnictwo, które mu nadał ciąg dwunastu wieków. Jest to życzeniem WCMści, wiemy o tem, jest to także i naszym życzeniem. Bóg, do którego modlić się będziemy, udzieli, spodziewam się, Tobie N. Panie, tę nową i wzniosłą sławę, nam zaś tę niezmierną pociechę.”

— Potwierdza się to cośmy powiedzieli o kradzieży w kościele katedralnym paryskim. Złodzieje dostali się do skarbcza, rozbili skrzynie warowne i wykradli wszystkie srebra i klejnoty nadzwyczaj bogate, które kościół ten posiadał, z wyjątkiem jednej tylko złoty monstrancji. Między innymi kosztownościami skradziono także i ów pyszny krzyż dyamentowy darowany przez cesarza przy sposobności chrztu cesarzewicza.

WŁOCHY.

Depesza urzędowa z Neapolu donosi pod datą 24 sierpnia, że wojsko neapolitańskie opuściło Reggio i cofnęło się do twierdzy niewykończonych jeszcze, w której się nie utrzyma. Dnia 23 sierpnia przyszło do rozprawy z brząda Brigand pod Piale. Walka jeszcze się toczyła, kiedy wiadomość tę komunikowano. Według doniesień, jakie ma Perseveranza, wychodząca w Medyolanie dnia 25 sierpnia wojska neapolitańskie ustąpiły z Apulii. W Beneventie wybuchło powstanie, i zbrojne oddziały powstańców zmierzają do Avellino (miejsca położonego w prowincyi Principato ulteriore, na wschód Neapolu i Noli, i niezbyt daleko od stolicy, z którą jest połączone koleją żelazną). Przez zdobycie miasta Reggio, Garibaldi panem jest cieśniny Messańskiej i teraz swobodnie przeprowadzić może resztę wojska ze Sycylii, ile uzna za potrzebne. Zdaje się, że z Reggio ma zamiar postępować z wolną ku północy pod samą stolicę, ażeby ludność wszędzie przygotowaną była do powstania i wspierania go. Generał Bosco cofnął się z Reggio, jak donosi Corriere Mercantile, do Monteleone ze swą dywizją; tenże dziennik powtarza wiadomość, że w Foggia, stolicy prowincyi Capitanata i w Potenza, stolicy prowincyi Basilicata, utworzono rządy prowizoryjne. Patrie ma wiadomość, że wojsko neapolitańskie przeznaczone dla trzech prowincyi kalabrijskich koncentruje się pod Pinopoli.

— W Neapolu po zwinięciu wszystkich prawie dzienników, stronnictwo przeciwne aneksyi znacznie się wzmogło i jak dawniej aneksyoniści ogłaszali listy swych kandydatów, dla czego wybory odroczone, tak teraz partya konserwatywna podaje do wiadomości publicznej listę swoich wybranych, na czele figuruje generał Ulloa i jen. Pianelli, dwa najsilniej-

sze filary dynastii burbońskiej. Minister Romano kazał w kasynie hr. Aquili odbyć rewizję i w kilku innych domach, ale nic ważnego nie znaleziono.

— Co do stanu rzeczy w Turynie, najtrafniej charakteryzuje obecne położenie karykatura 22 sierpnia przybita na wszystkich rogach ulic: Cavoura szarpia dwie damy, z prawej strony pani Dyplomacya, z lewej panna Rewolucya; minister woła do natrętnych: „Ależ na Boga zostawcie mnie na chwilę w spokojności, chciałbym najchętniej obydłom paniem dogodzić!” Przygotowania wojenne pospiesznie się kończą. Forteca bonońska już całkiem prawie uzbrojona. Minister wojny, generał Fanti, udał się 22go sierpnia do obozu San-Moriz, ażeby przypatrzeć się próbom uzbrajania fortecy za pomocą grubych blach żelaznych; nowy ten sposób ma być zastosowany do fortecy i okrętów. Kilka punktów fortecy w Bononii już jest tak uzbrojonych. Nagły wyjazd króla tłumaczy chęcią zobaczenia także pierwszych w tej mierze prób. Liweranci wojskowi otrzymali polecenie urządzić skład w Luzie u podnóża góry Mont-Cenis.

— Z Wenecyi komunikuje korespondent Gazety Kolońskiej, że fortece wszystkie są już uzbrojone i zaopatrzone w żywność. Więcej wojsk, jak piszą dzienniki zagraniczne, nie przybywa. Emigracya młodych ludzi w ostatnim czasie się zwiększa. Sympatya dla Garibaldeggo jest wielka i okazuje się często przez demonstracje, rzadko jednakże wyrażają się gwałtowne wybryki.

SZWAJCARYA.

Zürich, 16 sierpnia. Wilhelm Rüstow, były pruski oficer, który tu od lat wielu na wychodźstwie przebywa i powszechnie jest w Niemczech znany z swych pism wojskowych, powołany został do sztabu Garibaldeggo i wyjechał już do Włoch.

TURCYA.

Z Dubrownika (Raguzy) donoszą o zasłój w Gasco, Hercegowinie, pomiędzy muzułmanami a chrześcianami walce. Muzułmanie napadli na chrześcian, których pomordowali z żonami i dziećmi. Ali pasza nie umiał rzezi zapobiedz, i Derwisz pasza przybył za późno.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 sierpnia. Dowiadujemy się z inseratu we wczorajszej Posener Ztg. przez interesowaną rodzinę zamieszczoną, że tutejszy kupiec i właściciel handlu żelaza na Rynku, Ephraim, lat 37 liczący, oddał się w zeszłą sobotę z domu, w napadzie melancholii, i niewiadomo dotąd co się z nim stało.

— Podług gazet niemieckich, zbierane w tych czasach świętopietrze w archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, przyniosło ogółem 15,000 tal.

— W niektórych fabrykach robią teraz zwierciadła podług wskazówki chemika Liebiga, wykładane nie rtęcią czyli merkuryszem ale srebrem. Warstwa srebra, będąc bardzo cienką, jest tańszą od rtęci dotychczas używanej. Srebrna warstwa, bardzo cienka, pokrywa się grubszą miedzianą. Wiadomo, że u narodów starożytnych zwierciadła bywały srebrne.

— W okolicy Loun w Czechach, zrzuciło robactwo wielkie szkody na zbożu, które podgrzyzione powaliło się. Owad ten szkodliwy jest tak zwana osa żytna. Uczeń nazywają go „Cecidonia destructor.” Jedyny sposób wygubienia tego owadu jest zżać zboże podczas pierwszego lęgnięcia się jego w lecie a spaść owcami w porze drugiego lęgu w jesieni. (Gw. C.)

— Roczniaki Tow. rolniczego warszawskiego zamieszczają następujący sposób zbierania zboża w czasie słotnym:

Według zwyczajów powszechnie przyjętego, zboże zielonkawato zżęte lub koszone, trawą lub chwastami porośnię, albo w czasie wilgotnym zbierane, zostawia się na garściach lub na pokosach, ażeby działaniem słońca tyle przeszło, iżby mogło być w snopy wiązane. Postępowanie to jest pospieszne, w czasie pięknych dni letnich dogodnie; lecz w przeciwnym razie, garście i pokosy trzeba przewracać, a przy długim trwającym deszczach zboże jest narażone na zrośnięcie, szczególnie w spodniej stronie, ziemi dotykającej. Nado pomimo znacznego powiększenia robocizny, zboże trudno wysycha i przysycha wiele go się psuje. Scierń wysoka w części chroni od uszkodzenia, jednak zapobiedz mu nie może.

W tym sposobie prowadzenia żniwa, są zebrane wszystkie warunki ułatwiające zepsucie zboża, jeżeli niepogody nieco dłużej trwają. Garście i pokosy tworzą warstwę dosyć grubą, i niełatwo wysychają; żdźbła do siebie zbliżone i przemokłe, z pewnym stopniem kapilarności zatrzymują wodę, nie pozwalając przystępu powietrzu, co utrudnia parowanie; dla tego przy deszczach długotrwałych, albo często przerywanych, zboże łatwo wyrasta, jeżeli ciepłe powietrze ułatwia kiełkowanie.

Unikając tych wypadków w razie niepogody nie należy zboża w garście składać, lecz jakkolwiek będzie stan atmosfery i zboża, czy dojrzałe lub zielone, czyste lub przerosłe, potrzeba je bezpośrednio po ścięciu wiązać w małe snopki, powróskami pojedynczemi bardzo lekko ściśniętymi natychmiast ustawiać w kopki (moyettes) z 9 snopków, złożone w ten sposób: jeden snopek stawia się prostopadle w środku, do niego 4 pochylone dotykają się kłosami, mając kłowie oddalone, na koniec w przedziale między niemi, stawia się jeszcze cztery snopki, mocniej ku środkowym pochylone. W tym ułożeniu, kopka znacznie rozszerzona, silnie opiera się wiatrom; deszcz łatwo po powierzchni spływa, powietrze dowolnie krąży między żdźbłami i słomę wysusza. Dla bezpieczeństwa można kopkę pokryć czapką ze snopka zrobioną, jakiej zwykle do pokrywania kóp zbożowych używają.

